Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.
Rok I (VIII). Niedziela, 28 Lutego 1932 r. Nr. 29.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.
Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Cała Częstochowa w walce o tani prąd!

Wielki plebiscyt elektryczności!

Akcja, zmierzająca do uzyskania obniżenia ceny prądu elektrycznego, zatacza coraz szersze kręgi.

Dziś, w niedzielę, odbędzie się Ogólne Zebranie Zrzeszenia Abonentów Elektrowni, które ustali sposób walki o tańszy prąd.

Otóż nie należy się łudzić, że zarząd Elektrowni tak prędko zgodzi się na znaczną zniżkę ceny.

Conajwyżej może w ostateczności pójść na nieznaczne ustępstwa, które praktycznie nie będą miały wielkiego znaczenia. Konsumentom zaś chodzi o taką cenę prądu, która byłaby dostosowana do zmniejszonych dochodów i uposażeń.

Od naszych Czytelników otrzymujemy w ostatnich dniach liczne projekty walki z Elektrownią.

Jedni proponują demonstracyjne powstrzymanie się na jeden dzień w tygodniu od używania prądu elektrycznego, drudzy są za zmniejszeniem ogólnem konsumcji i ograniczeniem się w używaniu do minimum. Są i tacy, którzy wypowiadają się za zupełnem zerwaniem kontaktu z Elektrownią i zwrotem liczników.

Aby dać możność wypowiedzenia się każdemu abonentowi prądu elektrycznego ogłaszamy

na 3 dni blebiscyt mieszkańców Częstochowy.

Kartki plebiscytowe, zawierające 3 zasadnicze pytania w najbardziej dziś palącej sprawie, podajemy poniżej i drukować będziemy w następnych 2 numerach, t. j. w poniedziałkowym i wtorkowym.

Kartki wrzucać należy do skrzynki redakcyjnej przy ul. P. Marji 23. Głosować będziemy do wtorku włącznie. W środę nastąpi obliczenie głosów. — W czwartek ogłosimy w „Nowinach" wyniki.

Chcemy taniej elektryczność!

Plebiscyt mieszkańców Częstochowy

1) Czy zgadza się Pan(i) na jeden dzień w tygodniu demonstracyjnego powstrzymania się od używania prądu elektrycznego? (Tak, lub nie) ....

2) Czy zgadza się Pan(i) na zmniejszenie ogólne konsumcji i ograniczenia używania prądu do minimum ....

3) Czy jest Pan(i) za zupełnem odłączeniem prądu? ....

Nazwisko i adres ....

Smutny dzień Elektrowni.

Dyr. Apanowicz skazany za samowolę!

Sąd Grodzki w Częstochowie ogłosił w dniu wczorajszym wyrok, mocą którego skazani zostali za samowolę art 507 (K. K.) główny dyrektor tutejszej Elektrowni. p. Cyprjan Apanowicz na 3 dni aresztu, urzędnik Lawendel na 50 grzywny z zamianą na 5 dni aresztu, monter Urbańczyk na 10 zł. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu.

Skazanie nastąpiło z powodu samowolnego odłączenia prądu przez montera Urbańczyka abonentowi Elektrowni, p. Wajnsztajnowi, pomimo iż p. W. nie zalegał w opłacie za prąd

Odłączenie miało być aktem zemsty ze strony Elektrowni za poprzednio przegrany proces o pobranie niesłusznych opłat.

— Elektrownia musiała zwrócić niesłuszne zapłacone przez p. Wajnsztajna zł. 16 — wraz z kosztami.

Od tego wyroku Elektrownia odwołuje się do wyższej instancji.—

W Zagłębiu

bez zmiany.

Sosnowiec, 26.2

Sytuacja strajkowa w dalszym ciągu pozostaje bez zmiany.

Strajkuje dziś 10,380 robotników na rannej zmianie.

Załogi obserwacyjne zjechały w zwiększonej liczbie 1,313 osób.

Kopalnie niezrzeszone pracują, dając zatrudnienie na pierwszej zmianie 735 robotnikom.

Wszędzie panuje zupełny spokój.

Utonęło 70 osób.

Kalkuta, 26.2.

Barka przewożąca 100 robotników do miejsca pracy, wywróciła się na rzece Hugly. Około 70 osób utonęło.

O ubezpieczenie robotników na starość.

Warszawa 26 2

Jak słychać, w ministerstwie pracy i opieki społecznej znajduje się na ukończeniu projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem pracowników. Ustawą tą ma być objęte ubezpieczenie na wypadek niezdolności do zarobkowania, choroby i śmierci. Projekt tej ustawy rozpatrzony będzie na najbliższej Radzie ministrów.

Strajk studentów.

Helsingfors, 26.2

Strajk studentów fińskich na uniwersytecie tutejszym rozpoczął się.

Wykłady odbywają się wobec najwyżej 10—15 proc. normalnej liczby słuchaczów. — Strajk zwrócony jest przeciw nadmiernemu uprzywilejowaniu języka i ludności szwedzkiej.

Śmierć

w „bieda-szybie".

Podczas wybierania węgla z wykopanego przez bezrobotnych szybu z Gołonogu zasypany został węglem 36 - letni Jan Nowak, ponosząc śmierć. Zwłoki jego wydobyto.

Mistrzu! A Polska?

Mistrz Paderewski jest ogromnie wzruszony dolą bezrobotnych w Ameryce. Wydał na ten cel koncert, który przyniósł olbrzymią sumę 11 tysięcy dolarów.

Jakaż to szkoda, że genjalny mistrz i wielki patrjota Paderewski nie bawi teraz w Polsce!

Choroba min. Jędrzejewicza

Warszawa, 26.2

W dniu dzisiejszym zasłabł min. oświaty Jędrzejewicz i z powodu złego stanu zdrowia urzędować nie będzie.

Litwa i Polska.

Wobec ponownej zmiany kursu polityki rządu litewskiego w stosunku do Polski, krążą wieści, że rząd polski zamierza nawiązać rokowania rozszerzenia umowy o t. zw. ruchu granicznym.

Co piszą inni?

Strajk.

„Robotnik" donosi:

Przedsiębiorcy chcą za wszelką cenę złamać strajk, a nie mogąc zachwiać solidarności strajkujących, puszczają w świat kłamliwe wieści o opanowaniu strajku przez komunistów, którzy jakoby dążyli do „czarnego" strajku i t. p.

Kłamstwa to napiętnował już komunikat Cent. Zw. Górników, ogłoszony w „Robotniku".

Ale prowokowanie klasy robotniczej nie ustaje. Oto brukowiec „sanacyjny" „Express Poranny" pisze, że:

„Sytuację strajkową coraz bardziej opanowują komuniści i w tej chwili z całą stanowczością podkreślić można, że wypadki przeszły ponad głowami — działaczów związkowych".

Jest to kłamstwo spreparowane dla użytku przedsiębiorców, różnych rekinów kapitalistycznych à la Coeur i Kostryń, żerujących w Zagłębiach na polskiej klasie robotniczej. Że to jest kłamstwo, najlepszym dowodem świadectwo „Kurjera Warszawskiego", którego chyba nikt nie posądzi o przyjaźń dla klasowych związków zawodowych. Pismo to donosi z Zagłębia, że „Centralny komitet strajkowy panuje jednak nad strajkiem".

A więc kierownictwo strajku panuje nad strajkiem! Nie panują jednak nad sobą pismaki „sanacyjne", wysługujące się Coeurom i Kostryniom!

Wygrywanie komunistów przeciw masie strajkującej jest prowokacją i podłością.

Prowokacją dlatego, że strajk o podłożu wyłącznie ekonomicznem usiłuje się przedstawić, jako strajk polityczny i wywołać w ten sposób wmieszanie się władz i policji. Prowokacja ta wydała już krwawy plon.

Podłością — dlatego, że wśród strajkujących znajdują się oczywiście także komuniści, którym — jedynie dlatego, że są komunistami — odmawia się prawa do udziału w strajku i których używa się, jako taranu do rozbicia solidarności strajkujących.

W ten sposób można każdy strajk sprowadzić na bezdroża, każdy strajk zgóry obwołać, jako „komunistyczny", gdyż w każdej akcji strajkowej znaleźć się może większa lub mniejsza garstka komunistów.

Cała klasa robotnicza Polski z dumą i wzruszeniem spogląda na bohaterską walkę górników Zagłębi, którym zasyła wyrazy bezwzględnej solidarności i serdecznego braterstwa.

Równe prawa dla górników polskich.

Paryż, 26 2.

Komisja górnicza Izby Deputowanych przyjęła sprawozdanie, wypowiadające się za przyjęciem konwencji francusko - polskiej, której celem jest przyznanie obywatelom polskim, pracującym w kopalniach francuskich wszystkich przywilejów prawnych, z jakich korzystają górnicy francuscy.

„Radca legacyjny"

Adolf Hitler uzyskał wreszcie obywatelstwo Rzeszy.

Brunświk, 25 lutego.

Przywódca narodowych socjalistów Adolf Hitler został dzisiaj popołudniu zamianowany radcą przy poselstwie brunświckiem w Berlinie, uzyskując tem samem obywatelstwo niemieckie.

Strajk piwoszów.

Berlin, 25.2.

Po strajku piwoszów w Hamburgu doszło zkolei do strajku w Berlinie. Na wszystkich zakładach gastronomicznych ukazały się napisy: „niema piwa". W piwiarniach sprzedają tylko wodę sodową i oranżadę, albowiem w strajku biorą udział nietylko konsumenci, ale i właściciele restauracji.

Powodem strajku są wysokie ceny piwa.

Intrygi i iskry.

W związku z wiadomością, lansowaną przez agencję „Iskrę", używaną do wypowiadania miarodajnych oświadczeń rządu i jego przedstawicieli w sprawie strajku węglowego w Zagłębiu, organ przemysłu „Kurjer Polski" zarzuca tej agencji insynuację i chęć robienia intryg. Czytamy tam:

Oświetlenie podłoża sytuacji strajkowej, jakie ta agencja prasowa rozesłała do prasy w niedzielę, ma w sobie tę niebezpieczną moc rozpalającą. Pomijamy wywody na temat tego, że strajk węglowy jest rzekomo wygodny dla przemysłowców i służy ich interesom. Faktem jest, że jest niewygodny dla państwa z różnych względów, zarówno z finansowych jak i ze społecznych i to jest chyba moment decydujący.

Ale na tem nie koniec. Na tem nie kończy się intryga i nie jedna to niebezpieczna iskra. Są jeszcze i inne i to znacznie lepsze!

Wspomniana agencja dowiaduje się mianowicie, jakoby pewne osobistości z pośród kół przemysłu węglowego rozpowszechniały fałszywe wiadomości o rzekomej zgodzie rządu, nietylko na obniżenie zarobków robotniczych o 20 proc, ale nawet na większe redukcje zarobków górniczych, czemu rzekomo mieli się przeciwstawić sami przemysłowcy. To już nie jest intryga. To już coś znacznie więcej, to jakaś gruba kabała, albo raczej coś znacznie mniej, to jakieś niemądre i złośliwe plotki.

Lansuje się dalej wiadomość, że obecny strajk „leży nietylko w politycznym interesie niektórych ugrupowań partyjnych, rzekomo z pobudek socjalnych, ale również tych przemysłowców, którzy są niezadowoleni z decyzji rządowej".

Rzucanie tak poważnych zarzutów pod adresem przemysłu jest krokiem bardzo nierozważnym, tak iż dziwić się doprawdy wypada, jak agencja prasowa, używana do wypowiadania miarodajnych oświadczeń rządu i jego przedstawicieli, może puszczać w obieg tego rodzaju wiadomości.

Nie brak im jest cech siania nieufności a nawet nienawiści społecznej i niezgody w kraju, w czasie, kiedy bardziej niż kiedykolwiek ta zgoda jest potrzebną, kiedy właśnie dążenie rządu iść musi do tego, ażeby działać łagodząco na terenie strajku i doprowadzić coprędzej do jego likwidacji.

Ta iskra jest naprawdę niebezpieczna, a „Iskra" powinna w dobrze zrozumianym interesie państwowym, poniechać tego rodzaju drażniących informacji, których z punktu widzenia państwowego z pewnością należałoby unikać. — Pod miech z prochem iskier się nie podkłada.—

Z MEDYCYNY

Co można zrobić dla zdrowia nie ponosząc żadnych kosztów.

1. Oddychać świeżem powietrzem, co nie kosztuje drożej niż dusić się w źle przewietrzonych lokalach.

2. Człowiek nie umiera lecz zabija się tem, zatruwa się powoli. Złe powietrze to wolno sączący się fosgen.

3. Do dobrego powietrza wystarczy się przyzwyczaić. Wtedy to, co dziś nazywamy dobrem, okaże się zepsutem, w którem oddychanie będzie niemożliwe.

4. Dobre powietrze znaleźć można wszędzie i w mieście i na wsi. Dziurawe ściany, niedomykające się drzwi i okna, praca na otwartem powietrzu ratują większość naszych obywateli od zatrucia własnemi

wyziewami.

5. W każdem mieszkaniu należałoby przynajmniej dwa razy dziennie otwierać całe okna przez cały rok. Przez otwarte okna wychodzi mniej ciepła, a więcej zepsutego powietrza.

6. Spać przy otwartem oknie, znaczy oddychać tem jedynem powietrzem jakie natura przeznaczyła dla człowieka, znaczy odżywiać się tlenem, zbierać siły do pracy i znoszenia trosk dnia jutrzejszego.

7. Nawet siedzenie przy otwartem oknie nigdy nie zastąpi pobytu na świeżem powietrzu, które jest niezbędne nie tylko dla ust i nosa ale i dla całego ciała. Poco jednak siedzieć przy śmietniku, lub nad rynsztokiem, gdy o parę kroków dalej mamy pod dostatkiem tego prawdziwego skarbu jakim jest naprawdę czyste powietrze.

8. Najlepszym barometrem wartości powietrza jest sam człowiek. Jeżeli wchodząc do pokoju poczujemy, że powietrze jest tu inne niż na dworze znaczy, że jest złe.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Luty 28

Dziś: Leandra
Jutro: Romana
Wsch. sł. o g. 6.25
Zachód sł. o 17.11
Dług. dnia g. 10.46

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień dyżurują apteki:
Nowy Rynek—Kościuszki.
Z niedzieli na poniedziałek:
2 Aleja, Ost. Grosz.

Nowa powieść

„Nowin Częstochowskich".

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk nowej powieści, p. t. „Królowa Margot".

Jest to jeden z najlepszych romansów Aleksandra Dumas'a (ojca).

Nie wątpimy, że dzieło to wzbudzi zainteresowanie wśród szerokich rzesz Czytelniczych.

Ogólne zebranie zrzeszenia abonentów prądu.

W niedzielę, dn. 28 bm., o g. 3 popoł., w sali Straży Ogniowej odbędzie się ogólne zebranie abonentów prądu elektrycznego, zwołane przez Zarząd Zrzeszenia tychże abonentów w związku z obecną sytuacją w podjętych staraniach o zniżkę cen prądu, opłat licznikowych itd.

Nie dajcie się nabierać na czystą sól.

Dyrektor departamentu służby zdrowia wydał okólnik do wojewodów, w którym poleca zwrócenie uwagi na sprzedaż soli stołowej.

Mianowicie w obiegu znajduje się sól kuchenna w opakowaniach kartonowych, opatrzonych napisem Chemicznie czysta sól stołowa", za którą pobierane są wysokie ceny.

Faktycznie jest to najczystsza stołowa sól-warzonka w saliny w Wieliczce, jednakże nie jest to sól chemicznie czysta.

Tego rodzaju napis na opakowaniu wprowadza w błąd nabywców, jednocześnie zaś pozwala pobierać za sól wyższą cenę.

Codzienne loty komunikacyjne.

Z dniem 1-go maja kierownictwo Polskich Linji Lotniczych przywraca codzienne loty komunikacyjne. Do tej pory samoloty komunikacyjne będą odbywały podróż po dwa razy w tygodniu.

Czy w Warszawie wybuchnie bojkot elektrowni?

Harde oświadczenie dyrektora Kobylińskiego.

Sprawa walki o potanienie prądu elektrycznego staje się również w Warszawie z dniem każdym aktualniejsza. Przykład prowincji podziałał na Warszawę i obecnie tworzy się komitet, na którego czele ma stanąć płk Stolarski. Komitet ten wystąpi, prawdopodobnie jeszcze w dniu dzisiejszym z memorjałem do dyrekcji elektrowni w sprawie obniżki ceny prądu.

W sprawie tej zwrócił się przedstawiciel „A. B. C." do dyrektora elektrowni warszawskiej, inż. Kobylińskiego, który oświadczył, co następuje:

— Wiem z notatek, ukazujących się w prasie, że w Warszawie powstała myśl wszczęcia akcji o obniżenie ceny prądu. Dotychczas nikt do mnie nie zwracał się w tej sprawie.

— A jeżeli memorjał taki wpłynie pod adresem elektrowni?

— To w takim razie—odparł dyr. Kobyliński—w żadną dyskuję nie będę się wdawał, ani nie rozpocznę pertraktacyj z komitetem, gdyż cena jest przewidziana w umowie.

Zastrzeżenie prawa własności.

Związek izb przemysłowo-handlowych wystąpił do ministerstwa przemysłu i handlu z wnioskiem o wydanie zarządzeń, mających na celu uzyskanie ustawy, regulującej umowne zastrzeżenia prawa własności przy umowach kupna i sprzedaży dla sprzedawcy.

Jakkolwiek sądy dopuszczają tego rodzaju zastrzeżenia, związek izb jest zdania, że dla wzmocnienia kredytu towarowego, udzielonego w postaci zastrzeżenia prawa własności — konieczne jest jednolite dla całego państwa ustawowe uregulowanie tej sprawy.

Ruch budowlany zamiera w kraju.

Ruch budowlany w kraju zwolna zamiera, a w marcu, wskutek niesłabnących mrozów, możliwe całkowite zaniechanie robót.

Liczyć się należy z dłuższą przerwą w ruchu budowlanym.

Nowy sezon zacznie się prawdopodobnie nie wcześniej jak maju

Podjęcie większych nowych budowli nie jest oczekiwane.

Znaczny spadek cen materjałów budowlanych spowoduje duże obniżenie kosztów budowli.

Zebranie „Sokoła".

W niedzielę, 28 lutego, o godzinie 3.30, w lokalu Tow. Rzemieślniczo-Przemysłowego odbędzie się roczne walne zebranie członków Gniazda I i III T-wa Gimn. „Sokół".

Zniesienie upadłości

firmy budowlanej Paweł Buchenhajn w Częstochowie.

Jak wynika z umieszczonego w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenia, upadłość firmy budowlanej Paweł Buchenhajn w Częstochowie została wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 11-go b. m. zniesiona.

W związku z tem dowiadujemy się, że cała ta akcja upadłościowa została zainicjowana przez zamiejscową firmę samochodową z tytułu kupna przez firmę tę samochodu.

Akcja ta więc miała raczej charakter prywatny, niż handlowy. Firma Buchenhajn wszelkie swoje zobowiązania wypełnia solidnie i cieszy się poważaniem w sferach budowlanych.

Stulecie

pierwszego Koncertu Chopina w Paryżu.

Znakomita artystka, p. Zofja Kruszewska z Warszawy, wystąpi w naszem mieście w sali Rady Miejskiej dziś, w sobotę, o g. 8-ej wiecz., z jednym koncertem odczytem o Chopinie, ilustrowanym przezroczami i deklamacją p. Ceranki-Poznańskiej.

Koncert-odczyt urządzony zostaje staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francji w Częstochowie.

Wstęp 2 złote, dla członków 1.50 zł.

Ujęcie zuchwałego rabusia,

który wyrywał paniom torebki z rąk na ulicy.

Przez pewien czas na bocznych ulicach śródmieścia powtarzały się często wypadki rabowania torebek z rąk przechodzących pań, a zuchwały rabuś, wyrwawszy znienacka torebkę, ratował się ucieczką w ciemnościach.

Otóż obecnie tut. Wydział Śl. zdołał ustalić, że kradzieży torobek dokonywał Kędziora Stefan, zamieszkały we wsi Szarlejka, gm. Grabówka, zatrudniony w kamieniołomach Czakierta.

Kędziora dokonał rabunku torebek z rąk: pp. Ireny Lesińskiej, Marji Bzowskiej i Rajszys Eleonory, przyczem tej ostatniej skradł z torebką 950 zł., zaś torebkę i kwity, znajdujące się w niej, zakopał w kamieniołomach przy ul Ciemnej.

Wspólnikami dokonywanych kradzieży byli Ignacy i Stanisław Śmigiel, zam. przy ul. Wieluńskiej 16, z którymi Kędziora dzielił się pieniędzmi. Przy kradzieży torebki p. Rajszys zgubił kapelusz, który, jak ustalono, dał mu Śmigiel Stanisław.

Kędziora znajduje się w tut. więzieniu za podpalenie zagrody we wsi Szarlejka, skazany na jeden rok więzienia, a badany w więzieniu przyznał się do wyżej wspomnianych kradzieży torebek.

Waszą gazetą są „Nowiny Częst."

PRAWDA W OCZY!

(ARTYKUŁ REDAKCJI)

Urzędnicy P. K. Ch. w wspaniałym pałacu, a chorzy członkowie tej Kasy na podłogach szpitalnych!

Czy niema wyjścia z tej paradoksalnej sytuacji?!

Tak się jakoś w ostatnich czasach stosunki w Polsce ułożyły, że ktokolwiek ośmiela się krytykować niewłaściwe postępowanie kierowniczych czynników w poszczególnych urzędach i instytucjach, narażony zostaje na zarzut nielojalności w stosunku do danych instytucyj i władz.

„Nowiny Częstochowskie", jako dziennik niezależny, postawiły sobie za zadanie, przez rzeczową krytykę ujemnych objawów życia społecznego przyczynić się w miarę skromnych sił i możności do usunięcia, lub chociażby złagodzenia panoszącego się zła.

Dlatego też — nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo— śmiało wypowiadamy nasze uwagi i chętnie udzielamy Czytelnikom naszym gościny w rubryce „Prawda w oczy".

Że droga, którą obraliśmy, jest właściwą, dowodzi rosnące zainteresowanie, jakiem cieszy się nasze pismo, oraz napływające listy Czytelników.

Z całym naciskiem podkreślamy, że nie mamy bynajmniej zamiaru przez nasze krytyki sprawiać jednostkom przykrości; dalecy jesteśmy również od „robienia" tą drogą jakiejkolwiek polityki.

O ile w ferworze polemicznym zakradają się do wywodów naszych nieścisłości lub błędy, zawsze gotowi jesteśmy je sprostować, dając tem samem dowód naszej dobrej woli i intencji.

Dzisiaj pragniemy zwrócić uwagę społeczeństwa oraz czynników miarodajnych na pewną anomalję, niespotykaną bodaj w żadnem innem mieście.

Przed paru laty wybudowano kosztem kroci tysięcy zł. wspaniały gmach Kasy Chorych w Częstochowie. Głoszono wtedy urbi et orbi, że gmach ten będzie wielkiem udogodnieniem dla członków i umożliwi racjonalne leczenie chorych.

W smutnej rzeczywistości okazało się jednak, że olbrzymie wydatki, jakie pociągnęła za sobą budowa tego gmachu, nie stoją w żadnej proporcji do nikłych korzyści, jakie członkowie z gmachu tego mają.

Prócz kilku sal na ambulatorja, dentystykę, naświetlania rentgenowskie, aptekę, lwia część budynku zajęta jest przez administrację.

Obszerne, z komfortem urządzone pokoje i sale, dużo słońca i światła, centralne ogrzewanie, higjena stuprocentowa, atmosfera czysta i przyjemna czyni pobyt w tych pomieszczeniach nad wyraz miły.

Nie zazdrościmy bynajmniej urzędnikom ich losu, uważamy że komfort, higjena i czystość są wszędzie wielce pożądane, ale... tylko wtedy, gdy zdobywane są własną pracą i siłą, nie zaś kosztem krzywdy szerokich rzesz ubezpieczonych

Kasa Chorych, jako instytucja socjalna, winna w pierwszym rzędzie dbać o racjonalne leczenie i najdalej idące udogodnienia dla chorych; dopiero po wypełnieniu tych kardynalnych warunków — może ona zająć się poprawą bytu i losu urzędników.

Zadaniem Kasy Chorych nie było i nie jest zatrudnianie pracowników umysłowych, lecz udzielanie pomocy lekarskiej i materjalnej swym chorym członkom i póki ci ostatni zmuszeni są, jak to ostatnio się dzieje, leżeć w szpitalach — na skutek przepełnienia—na podłogach, w zaduchu i bez należytej obsługi i opieki, dopóty nikt z płatnego przez tychże chorych personelu, nie śmie rozpierać się w luksusowych pałacach.

Jak długo Kasę Chorych nie stać na wybudowanie własnego nowoczesnego szpitala, urzędnicy tejże Kasy winni być umieszczeni w skromniejszych ubikacjach — ich zaś sale i pokoje winni zająć obłożnie chorzy członkowie tej instytucji, jako jedyni i prawowici właściciele gmachu przy ul. Mickiewicza.

TRZECH INŻYNIERÓW.

BALLADA WYDANA NAKŁADEM ZRZESZENIA ODBIORCÓW PRĄDU.

Abchanowicz niedawno, przyzwał trójkę przesławną:
Jamorskiego, Pencera, Steinmarta.
Mimo głodu i nędzy, Belgi krzyczą pieniędzy,
Więc pieniędzy mi dajcie do czarta!

Każdy z was w swym zakresie, niech ofiary poniesie,
I przedstawi mi plan gospodarczy,
A że prace te nużą, czasu daję więc dużo:
Dwa tygodnie!... to chyba wystarczy?

Inżyniery odrazu posłuchali rozkazu
I po rozum sięgnęli do głowy,
I do pracy się wzięli, a na rano już mieli
Cały plan gospodarczy gotowy.

W gabinetu mdłej ciszy Abchanowicz usłyszy
Nagle do drzwi pukanie miarowe,
Ach! to moje pupilki, nie stracili więc chwilki
I już plany swe mają gotowe.

By pieniędzy mieć worek, rzecze pierwszy Jamorek,
Poco zwalniać monterów, dozorców?
Mój plan jest łatwiejszy i kłopot z tem mniejszy:
Trzeba łupić prądu odbiorców!

I ja planów mam szereg, rzecze mały Pencerek,
Ale jeden — to istne natchnienie:
Byśmy wnet zarobili, nie traćmy ni chwili
I łupmy odbiorców kieszenie!

Mój plan jest podobny, rzecze Steinmart nadobny,
Tu historja jest nieco zabawna,
Lecz nim projekt swój machnął, Abchanowicz się żachnął:
Ja to robię już przecież oddawna!...

Odpowiedzi od Redakcji.

Czytelnikowi Bendekowi (ul. Panny Marji nr. 8). W rubryce „Prawda w oczy" umieszczamy tylko listy, dotyczące tylko zagadnień natury społecznej i gospodarczej. Natomiast sprawy prywatne i — jak w danym wypadku — rodzinne zasadniczo nie poruszamy.

Za zaufanie jakiem Pan nas darzy, dziękujemy, wyrażamy Mu jednocześnie współczucie z powodu niedoli, jaka Go spotkała. Stanowiska jednak naszego pomimo najlepszych chęci zmienić nie możemy.

Kronika policyjna.

Kradzież roweru.

Walenty Bednarek, zam. we wsi Aleksandrja, gm. Dźbów, zameldował policji, że z przed sklepu przy ul. Najśw. Marji Panny 41 skradziono mu rower, wartości 150 zł.

Kradzież worków.

Jan Mendakiewicz, zam. w Przyrowie zameldował policji, że z wozu przy ul. Koziej skradziono mu 22 worki z soli, wartości 22 zł.

Złodziej z dobranym kluczem

Adam Bobrzyński (ul. Mickiewicza 14) zameldował policji, że z mieszkania jego córki, Szeląg Katarzyny (ul. Sniadeckich 3) nieznani sprawcy za pomocą dobranego klucza skradli obrączkę, pierścionek i kolczyki złote, ogólnej wartości 70 zł.

Nagły zgon ojca i zamach samobójczy córki.

W Lublinie zmarł nagle na udar serca niejaki Breiter. Gdy 17-letnia córeczka Breiterów, Lola, wróciła nad ranem do domu zastała już zimne zwłoki. Zrozpaczona, napiła się esencji octowej, w stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

W kilku słowach.

— W bocznej klatce schodowej, prowadzącej z dziedzińca Św. Damazego (Watykan), do krużganków Rafaela, znaleziono duże szczeliny, utworzone przez pęknięcie murów. Komisja techniczna poleciła umocnienie zagrożonego odcinka

— W Budapeszcie zmarł wczoraj na grypę b. premjer w wieku lat 82, oraz w ciągu długich lat minister finansów Lukacs.

— Koszty utrzymania Ligi Narodów od chwili jej powstania do końca 1931 r. wyniosły ogółem 12 miljonów 70 tys. złotych funtów.

— Do Stambułu przybył na parowcu „Teophile Gauthier" b. król Alfons XIII, który odjeżdża dziś w dalszą podróż do Smyrny i na Cypr.

— Próby dokonane w Spezji z podmorskim aparatem telefonicznym dały zadawalające rezultaty. Rozmowa przeprowadzona z pokładu statku „Titano" z załogą łodzi podwodnej na głębokości trzydziestu kilku metrów wykazała w całej pełni zalety aparatu.

— W Wiedniu zmarł nagle na udar serca dyrektor Volksopery dr. Ludwik Kayser w chwili, kiedy dyrygował orkiestrą symfoniczną w studio Ravagu.

— Hydroplan linji powietrznej Marsylja—Algier, prowadzony przez pilota Mermoza, zmuszony był do lądowania o 35 do 40 mil od wysp Balearskich. Podjęto energiczne poszukiwania hydroplanu.

— Stowarzyszenie producentów kosmetyków w Stanach Zjednoczonych oblicza, że kobiety amerykańskie w roku 1931 wydały 750 milj. dolarów na same kosmetyki, a oprócz tego 350 milj. dolarów na zabiegi upiększające.

— Na Kamczatce w pobliżu sopki Kluczewskiej, wybuchł nowy wulkan o wyjątkowo dużej sile.

Skazani na dożywotnie więzienie.

Onegdaj w sądzie w Grudziądzu zapadł wyrok na oskarżonych o kilkakrotne morderstwo i napady rabunkowe Kaszyńskiego, Dembka i Gudowskiego. Wszyscy zostali skazani na dożywotnie więzienie.

Z KRAJU.

Wrona, jako agitatorka bolszewicka.

Trzej młodzieńcy jadący na rowerach gościńcem koło Katowic, zauważyli wronę z czerwoną chorągiewką u szyi. Gdy spłoszony ptak, chcąc unieść się w powietrze, zaplątał się wśród gałęzi, rowerzyści ujęli go i wówczas stwierdzili, że wrona miała przywiązany do szyi mały ły „czerwony sztandar" bez napisu. Używanie dzikich ptaków do agitacji jest prawdopodobnie pomysłem komunistów.

Aresztowanie podpalaczy.

Na skutek dochodzeń, prowadzonych przez specjalną brygadę śledczą w Orliku, aresztowano tam dwóch podpalaczy, a mianowicie: Dominika Piechowskiego i Ignacego Warnkego. Dopuścili się oni zbrodniczego podpalenia swych zabudowań w celu otrzymania premji asekuracyjnej. Obaj zostali odstawieni do więzienia sądowego w Chojnicach.

Zamordowanie piekarza

W Wilnie został zamordowany niejaki Jakób Łaźnik, właściciel piekarni w Jeziorach. Morderca zarąbawszy ofiarę siekierą, zrabował pieniądze. Policja zatrzymała podejrzanego o dokonanie tego morderstwa Aleksandra Żeleźniaka, mieszkańca miasteczka Jezior. Aresztowany wypierał się winy, przy szczegółowej rewizji jednak znaleziono ślady krwi na jego ubraniu. Przy konfrontacji Żelezniaka z rodziną Łaźnika, żona zamordowanego poznała bandytę.

Z całego świata!

Ur.

Angielsko-amerykańska wyprawa do Chaldei (Azja Mniejsza) w celu poszukiwania pierwszego — o ile się zdaje — wielkiego miasta na kuli ziemskiej, nazwiskiem Ur, jakie istnieć miało przed 5 tysiącami lat, odkryła nareszcie zwaliska, rumowiska i podwaliny różnych gmachów, świadczyć mających, że tam właśnie miasto Ur się znajdowało. Tak przynajmniej donosi p. Leonard Woodley, jeden z wybitnych członków uczonej wyprawy, do pism londyńskich. — Najwyraźniejszem świadectwem, że tam właśnie ówczesna stolica świata znajdować się miała, jest odkopanie grobowca królewskiego z 18 mumjami, które, jak zawyrokowali uczeni znawcy, leżą conajmniej 4700 lat pod ziemią. Niestety, skarży się p. W., nie znaleziono dotąd żadnych dokumentów, potwierdzających poważny wiek odkopanych mumji.

Dziecko oskarża ojca.

W procesie, jaki się toczył przed sądem przysięgłych w Lyon przeciw Pawłowi Osternandu, oskarżonemu o zastrzelenie swego szwagra, Leopolda Maisonnat, wielkie wrażenie wywołały zeznania małej córeczki zamordowanego, Moniki. Opowiedziała ona, że ojciec jej był potworem, który znęcał się nad jej matką i nad nią. Przy każdej sposobności bił dziecko, a największą przyjemnością jego było zanurzenie jej głowy w miednicę z wodą, przyczem traciła prawie przytomność. Dziecko wyraziło zadowolenie, że brat jej matki zastrzelił ojca, a zarazem obawę, by dręczyciel nie powrócił.

Tajemnicze zniknięcie aktora francuskiego.

Z Paryża zniknął nagle w sposób wielce tajemniczy aktor Komedji Francuskiej Pierre Faubet. Nikt z jego kolegów i znajomych nie wie, co stało się z artystą, który zawsze był nieco dziwakiem i zwłaszcza w ostatnich czasach robił wrażenie człowieka przemęczonego i zdenerwowanego. Niektórzy przypuszczają, że Faubert popełnił samobójstwo, jak jego matka przed pięciu laty, inni utrzymują, że wstąpił do klasztoru, gdyż był skłonny do mistycyzmu i zawsze żegnał się, wychodząc na scenę. Wszyscy twierdzą, że o zniknięciu młodego człowieka musi coś wiedzieć jego przybrany ojciec, Jan Jakób Olivier, który od kilku dni nie przyjmuje nikogo i odmawia wszelkich wyjaśnień.

Więźniowie bliscy obłędu!

Środki zapobiegawcze, czy średniowieczne tortury?

Sprawa okrutnego więzienia w Dartmoor, które niedawno było widownią krwawej rewolty, nie przestaje zajmować opinji publicznej w Anglji.

Surowe środki represyjne zastosowane przez zarząd wiezienia w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, nietylko nie przyczyniły się do uspokojenia atmosfery, ale stały się źródłem jeszcze większego rozgoryczenia.

Do środków represyjnych, jakie dotknęły uczestników rewolty, należy między innemi zupełne odosobnienie 70 więźniów. Spędzają oni 23 godziny na dobę w swych samotnych celach i wychodzą tylko na świat na jednogodzinną przechadzkę. Nie otrzymują żadnych książek, ani żadnej roboty Tego rodzaju kara, według regulaminu więziennego może trwać co najwyżej 28 dni. Pomimo to ci więźniowie trzymani są w odosobnieniu więcej niż miesiąc i ulegli, zdaniem lekarzy, t. zw. psychozie więziennej, która w dalszych następstwach grozi obłędem.

Już obecnie ci nieszczęśliwi podlegają chwilowym atakom szału, objawiającym się w dzikich krzykach, gwizdaniu, i hałasach. Co nocy osławiony pawilon D., gdzie umieszczono buntowników rozlega się nieludzkiemi wrzaskami, których z niepokojem słucha personel więzienia.

Lekarze żądają złagodzenia kary, co jednak nie może nastąpić, gdyż zarząd więzienia stoi na stanowisku, że odosobnienie więźniów nie jest w tym wypadku karą, lecz środkiem zapobiegawczym, koniecznym ze względu na możliwość dalszych rozruchów.

Dlatego odosobnienie będzie stosowane i nadal bez względu na jego skutki, aż do chwili ukończenia śledztwa i postawienia winnych w stan oskarżenia.

Nr. C. 76/32. ODPIS

WYROK

w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Obecni: Przewodniczący Wiceprezes A. Keller, Sędziowie: A. Ćwiakowski, As. J. Szperling, Sekretarz J. Tęsiorowski. Dnia 11 lutego 1932 r. Sąd Okręgowy w Piotrkowie w Wydziale Zam. wCzęstochowie na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę z powództwa T-wa Budowy i sprzedaży Samochodów w Warszawie p-ko Pawłowi Buchenhajnowi o ogłoszenie upadłości.

Po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego Komisarza i zważywszy, że na zebraniu wierzyciele i ich pełnomocnicy w liczbie 26 oświadczyli, iż przypadające im pretensje zostały przez upadłego Pawła Buchenhajna zaspokojone i prosili o umorzenie postępowania upadłościowego, że v obec zaspokojenia wszystkich ujawnionych wierzycieli prośba upadłego o podniesienie upadłości zasługuje na uwzględnienie, że wynagrodzenie kuratora stosownie do miejsca i natury upadłości Sąd określa na jeden tysiąc dwieście (1200) złotych, a poniesione przezeń koszta, jako usprawiedliwione w kwocie 262 zł. 90 gr. zatwierdzam, na mocy art 480, 483 i 484 K. H., postanowił:

Postępowanie upadłościowe w sprawie Pawła Buchenhajna umorzyć. Przyznać adwokatowi Aleksandrowi Bogobowiczowi za czynności kuratora wynagrodzenie w kwocie jednego tysiąca dwustu (1200) złotych, oraz tytułem zwrotu poniesionych przezeń kosztów 262 zł. 90 gr. Nadzór policji nad Pawłem Buchenhajnem uchylić. Wyrokowi nadać rygor tymczasowego wykonania

(—) A. KELLER, ĆWIAKOWSKI, J. SZPERLING.

Za zgodność: Sekretarz J. TĘSIOROWSKI.

Wielki konkurs fotogeniczności!



3 nagrody dla najpiękniejszych częstochowianek. Bezpłatne fotografje. A może jakaś urocza czytelniczka „Nowin" zostanie gwiazdą filmową?

Chcąc dać Czytelniczkom i Czytelnikom miłą rozrywkę, zaprowadziliśmy w tygodniku „Nowiny Częstochowskie" **wielki konkurs fotogeniczności**, który kontynuować będziemy w każdym niedzielnym numerze naszego pisma.

Wobec zamknięcia konkursu w najbliższym czasie, Czytelniczki, pragnące jeszcze wziąć udział, winnne zgłosić się najdalej do 3-go marca r. b. do Zakł. Fot. „Sztuka", celem bezpłatnego sfotografowania.

Późniejsze zakończenia nie będą uwzględnione.

Umieszczamy dziś fotografje dalszych kandydatek, zkolei 15 i 16.

Dzień zgłoszenia będzie ogłoszony. W dniu tym należy wypełnić niżej umieszczony kupon i wraz z poprzedniemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej. (Aleja II Nr. 23).

Redakcja wyznaczyła 3 nagrody:

1 nagrodę—Dyplom, wystawiony złotym drukiem i bonbonierkę czekolady;

2 nagrodę — Dyplom, wystawiony srebrnym drukiem i bonbonierkę czekolady;

3 nagrodę — Dyplom, wystawiony zwykłym drukiem i bonbonierkę czekolady.

WIELKI KONKURS FOTOGENICZNOŚCI

KUPON Nr. 8.

Uprawnia Czytelniczki do udziału i bezpłatnej fotografji, wszystkich Czytelników do głosowania.

Głosuję na Nr...........

Kupon niniejszy należy okazać w Zakładzie „Sztuka", a w dniu głosowania wraz z innemi wrzucić do skrzynki redakcyjnej (II Aleja 23)



„Ada Mirano" z 2 Alei. „Maja" z ul. Jasnogórskiej

Fotografje powyższych klisz nabyć można w Zakładzie Fotograficznym „SZTUKA", ul. Panny Marji Nr. 12.

ALEKSANDER DUMAS (ojciec). 1)

Królowa Margot

ROMANS. (Przekład z francuskiego).

TOM I.

ROZDZIAŁ I.

W poniedziałek, 18 sierpnia 1572 r., w Luwrze, obchodzono wielką uroczystość.

Okna dawnego zamku królewskiego, zawsze ciemne, zajaśniały dzisiaj rzęsistem światłem, a place sąsiednie i ulice, zwykle puste, skoro uderzyła godzina dziewiąta na wieży, dnia tego jeszcze o północy były zapchane pospólstwem.

Tłum ten, groźny, zwarty, niespokojny, można było wziąć w ciemnościach nocnych za ponure i kołyszące morze, które, wynurzając się z ulic des Saint-Germain i de Lustruce, rozlewało się na bulwarach; fale jego, podczas przypływu roztrącały się o ściany Luwru, w czasie zaś odpływu odbijały się o stojący naprzeciwko pałac Burbonów.

Pomimo uroczystości królewskiej, a może właśnie z przyczyny tejże, spostrzegać się dawały jakieś groźne oznaki pomiędzy tym ludem, który nie spodziewał się, że uroczystość ta jest tylko wstępem do nowej, w ośm dni ustąpić mającej, w której również miał wziąć udział czynny.

Dwór obchodził zaślubiny Małgorzaty de Valois, córki Henryka II i siostry Karola IX, z Henrykiem de Bourbon, królem Nawarry.

Małżeństwo to zadziwiało wszystkich i dało dużo do myślenia tym, którzy głębiej rzeczy pojmowali; w istocie, trudno było pojąć zbliżenie się dwóch nieprzyjaznych stronnictw, jakiemi byli protestanci i katolicy.

Niedosyć na tem: Joanna de Nawarre, odważna małżonka słabego Antoniego de Bourbon, która doprowadziła do skutku zaręczyny syna swego Henryka umarła przed dwoma miesiącami.

Z powodu jej nagłej śmierci, zaczęły się rozchodzić dziwne pogłoski, że Katarzyna de Médicis, obawiając sie, ażeby wiadoma Joannie straszna tajemnica nie wydała się, otruła ją pachnącemi rękawiczkami przyrządzonemi przez jej ziomka, nazwiskiem Réné.

Wieść ta jeszcze bardziej rozeszła się i ustaliła, skoro po śmierci tej wielkiej królowej, dwaj lekarze, z których jeden był znakomity Ambroży Paré, na skutek żądania jej syna, upoważnieni zostali do sekcji całego ciała, prócz głowy.

Ponieważ zaś Joanna de Nawarre otrutą została zapachem jadowitym, w mózgu więc jedynie należało szukać śladów strasznej zbrodni. Mówię—zbrodni, gdyż o spełnieniu jej nikt nie wątpił wcale.

To jeszcze nie wszystko: król Karol obstawał przy tym związku z uporczywą stałością; małżeństwo to bowiem, nietylko przywracało w jego królestwie pokój, lecz nawet sprowadzało do Paryża znaczniejszych hugonotów francuskich.

Pośród tych grup przechadzał się z pochyloną głową, a chwytający każde słówko, młodzieniec, lat dziewiętnastu, bystrego spojrzenia, o czarnych krótko ostrzyżonych włosach, gęstych brwiach, orlim nosie, porastających wąsach i brody.

Młodzieniec ten, który dopiero zwrócił na siebie uwagę po bitwie pod Arnale-Duc, gdzie odznaczył się męstwem, był ulubionym wychowańcem admirała de Coligny, bohaterem tego dnia i przedmiotem powszechnych pochwał.

Przed 3-ma miesiącami, za życia jeszcze jego matki, nazywano go ks. de Béarn; teraz królem Nawarry, później Henrykiem IV-tym. (c. d. n.)

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

29)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny. — Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech. W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti. Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek. Jerzy zamieszkuje z Lidją pod Neapolem. Po pewnym czasie otrzymuje wiadomość od Janiny, że przyjeżdżają do Włoch. Jerzy wyjeżdża, pozostawiając Lidji list. W Weronie umiera Adam Lisocki.

Andrzej Kornicz udaje się do Różanki. Tam na widok wnuka postanawia rozpocząć nowe życie. Witczak ze swoją przyjaciółką jadą za nim.

Janina przebywa we Włoszech z Jerzym, który mieszka oddzielnie. Podczas odwiedzin jej w jego mieszkaniu wdzierają się znajomi Jerzego z Riwiery, chcąc go zdemaskować. Po wyjaśnieniu Jerzemu tajemnicy jej stosunku do Lisockiego i małżeństwa z Zaliwskim, Janina złamana opuszcza go.

Po powrocie do domu rozchorowuje się ciężko. Marzy ciągle o zobaczeniu swego synka. Jerzy po rozważeniu całej sprawy, zaczyna rozumieć iż popełnił błąd w stosunku do żony, która niczemu nie była winna. Pewnego dnia zjawia się skruszony w jej pałacyku. Następuje pogodzenie. Janina przychodzi szybko do zdrowia i postanawia pojechać do Częstochowy, aby zabrać małego Janka do Włoch.

Tymczasem Witczakowie po przybyciu do Częstochowy, widząc Kornicza, odjeżdżającego do Warszawy, zmieniają plan skompromitowania Kornicza i postanawiają wykraść dziecko, aby otrzymać okup.

Janina przyjeżdża do Częstochowy i dowiaduje się o porwaniu małego Janka. Rozpacz jej nie ma granic, tembardziej że podejrzenie pada na Kornicza. Rozpoczyna poszukiwania, które jednak nie dają rezultatu. Po Korniczu i Witczakach wszelki ślad zaginął.

Jerzy, znudzony życiem w Weronie, przenosi się do Medjolanu. W operze medjolańskiej występuje Lidja Stratti. Jerzy udaje się na przedstawienie i widok dawnej kochanki budzi nanowo jego namiętności. Posyła jej kwiaty, których ona nie przyjmuje. W teatrze spotyka on jej dawnego wielbiciela, Wityńskiego. Pomiędzy rywalami wybucha zwada, która kończy się pojedynkiem. Wityński zostaje ranny. Jerzy następnego dnia zjawia się w mieszkaniu śpiewaczki, lecz ona go odpycha.

— Zawsze jestem na pana rozkazy. Proszę wejść do mieszkania; nie jest to coprawda żaden pałac, ale będzie na czem usiąść.

Przybyły wszedł do małej izdebki, mieszczącej się w drewnianym domku w głębi ogrodu. Umeblowanie jej stanowił stół, parę stołków, piecyk, łóżko i stary zegar. Prócz tego w izbie stał jeszcze tapczan.

Gość siadł na jednym ze stołków.

— Widzę, że macie rodzinę, — rzekł, patrząc na malca.

— Ach, moja rodzina! Lepiej nie mówić o niej. Smutne to sprawy. Mam jedyną córkę. Po śmierci mojej żony, nie miał się kto nią opiekować, no i zmarnowała się dziewczyna. Uciekła mi, jak miała szesnaście lat.

— O, tak, Warszawa ma w sobie dużo pokus.

— No, właśnie. Lata całe jej nie widziałem. Przysiągłem sobie, że jej przez próg nie puszczę. Ale cóż, kiedy zjawiła się tu u mnie przed jakimś półtora rokiem i to z dzieckiem w dodatku, nie miałem serca wyrzucić jej na ulicę.

— No, to całkiem zrozumiałe. Macie także przyjemność z malca.

— Co to, to prawda. Żeby pan wiedział jakie to mądre i kochane stworzenie! Możnaby powiedzieć, że to pańskie dziecko.

— Może ojciec pochodzi rzeczywiście z wyższej sfery.

— To możliwe. Moja córka coś mi o tem napomykała. Bogaci ludzie mają czasem naprawdę dziwne gusta. Córka moja za młodu była wcale przystojną, ale teraz zestarzała się, opuściła, a wypić także lubi. Żeby się też na nią skusił jakiś elegancki mężczyzna!

— Mój poczciwy Antoni, cóż robić, każdy ma swoje troski. Ale widzę, że dajecie sobie jakoś radę.

— Ha, ma się trochę oszczędzonego grosza z dawnych zarobków; no i kawałek ziemi. Przynosi mi to coś nie coś. Ale nie wiele tego jest. A mały musi jeść.

— To znaczy, że chętnie byście coś zarobili, prawda?

— Jeszcze jak! Nie jestem przecież ani kaleka, ani taki znów dziad!

— No, byliście moim najlepszym majstrem. Cobyście też powiedzieli, gdybym znowu wrócił do mego interesu i wziął was do pomocy.

— Co bym powiedział? Tożby była dla mnie uciecha! Ile razy przejdę koło naszej dawnej budy i zobaczę wszystko pozamykane, to aż mnie pasja ogarnia. Przecież tam się zaczęła cała pana fortuna! Ale, cóż pan jest dziś miljonerem, kupił pan sobie majątek i gospodaruje na wsi.

— E, majątek, mój Antoni, dzisiaj się ma, a jutro po nim. Nikt nie może wiedzieć w naszych czasach, co mu dzień następny przyniesie. Pomyślałam więc sobie, że trzeba uruchomić warsztaty. Otworzymy na nowo naszą garbarnię.

— Tak, to rozumiem! Ja w każdej chwili jestem na pana zawołanie. Odrazu odmłodnieję o dziesięć lat.

— Dobrze więc. Jutro otwieram biura. Pogadamy o materjale. Zobaczycie, że zostaniecie jeszcze bogaczem, Antoni.

— Ej, ja tam o tem nie marzę.

Fabrykant poklepał policzek małego Stasia i dał mu złotówkę na cukierki.

— Ładnego macie wnuczka, Antoni.

— Podziękuj panu, Stasiu — upomniał dziadek. — Pan mu wybaczy, ale takie to jeszcze głupie.

Po odejściu gościa, zapalił fajeczkę i sadzając małego na kolanach, podrzucał go w górę, mrucząc fałszywie jakąś piosenkę.

W pewnej chwili malec zsunął się z jego kolan i schował się pod łóżko, wołając:

— Mama!

Wchodziła istotnie do izby córka Antoniego, Walerja.

Stary nie słyszał jej nadejścia, lecz domyślił się go po zachowaniu małego. Nie widział jej już od tygodnia. Takie zniknięcia zdarzały się dość często.

Walercia ledwie trzymała się na nogach. W obecnym jej wyglądzie trudno było dopatrzeć się dawnej urody. Była oberwana, rozczochrana i brudna. Robiła odpychające wrażenie.

— Staś... Gdzie jest Staś? — wymamrotała pijackim głosem.

— Schował się. Boi się ciebie.

Wiedźma trzasnęła pięścią w stół.

— Muszę go widzieć natychmiast. Możeś go gdzie podrzucił tymczasem. Ten smarkacz jest wart grube pieniądze. No, wyłaź stamtąd, bo cię wyciągnę miotłą!

— Chodź, maleńki, matka chce cię zobaczyć. Nie bój się, nic ci nie będzie, — zachęcał Stasia łagodnie stary.

Ukazała się mała drżąca rączka i po chwili z pod łóżka wypełzł chłopczyk, umorusany jeszcze bardziej. W jego błękitnych oczach widniał lęk. Przytulił się do dziadka, kobieta zamierzyła się, żeby go uderzyć, ale zachwiała się i chwyciła z pijackim śmiechem za róg stołu.

— No, ma szczęście ten bękart, — mruknęła — Chciałam tylko widzieć czy jest. Będziemy jeszcze mieli przez niego grubą forsę. Musimy tylko zgrabnie podejść jego tatusia... Już ja wiem, co mówię.

— Lepiej położyłabyś się spać, — mruknął stary ze wstrętem.

Dalszy ciąg nastąpi.

ZE SPORTU

Por. Laskowski wyjaśnia.

Por. Laskowski, znany szermierz, dwukrotny mistrz Polski, prosi o zaznaczenie, że zwrócił się do Pol. Zw. Szermierczego o skreślenie z listy członków.

Poza swoją pracą w Centr. Inst. Wych. Fiz. nigdzie jako fechmistrz nie pracuje i nie ma zamiaru występować jako zawodowiec.

Zapaśnicy warszawscy zwyciężają reprezentację Poznania 18:5.

W niedzielę odbył się w lokalu Ośrodka W. F. w Warszawie ciekawy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacją Poznania a warszawską YMCA. Obie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach. Zwyciężyła warszawska YMCA 18:5. Jest to już drugie kolejne zwycięstwo drużyny warszawskiej.

W poszczególnych wagach osiągnięto następujące wyniki: w koguciej — Rokita (Y) zwyciężył Grodzkiego (Poznań), w piórkowej — Szajewski (Y) odniósł zwycięstwo nad Smólem (P), w lekkiej — Zarębski (Y) wygrał z Olejniczakiem, w półciężkiej — Neuff (Y) pokonał na punkty Tuszyńskiego (P), w średniej — Kiela (Y) zwyciężył Łukasiewicza (P), w półciężkiej -- Elsner (P) odniósł jedyne zwycięstwo dla Poznania, bijąc Rejniaka, w ciężkiej — Hebda (Y) wygrał z Grajewskim (P).

Konferencja w sprawie mistrzostw piłkarkich środkowej Europy.

W Trjeście odbyła się konferencja w sprawie zawodów piłkarskich o puhar środkowej Europy. W konferencji wzięli udział przedstawiciele związków piłkarskich Austrji, Włoch, Węgier i Czechosłowacji.

Na konferencji postanowiono nie dokonywać w bieżącym roku żadnych zmian w dotychczasowym systemie rozgrywek. Pierwsza runda odbędzie się w czasie od 19 do 26 czerwca, druga od 10 do 17 lipca, a finały między 15 a 18-tym września.

Wielki turniej gier sportowych z udziałem Makabi (Kraków).

Niedzielny wielki turniej gier sportowych z udziałem wspaniałej drużyny żeńskiej Makabi (Kraków) i drużyn żeńskich i męskich Koła Sport. Brygada i Żydow. Tow. Gimn. Sport. wywołał sensację w tut. sferach sportowych, gdyż bierze udział wielokrotna mistrzyni Polski p. Frajwald.

Zawody odbędą się w niedzielę o godz. 3 pp. w Ognisku Obrony Niepodległości (obok parku Staszyca).

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny.
Dziś i codziennie rewja p. t. „Coś do łóżeczka" z Gierasieńskim i J. Welinem na czele.

Dźwiękowy Teatr „Odeon".
„Podniebny Romans" albo „Tajemnicza kobieta" sensacyjno-lotniczy dramat i tragedja 3 złamanych serc. — W rol. gł. Ch. Farrel i nowa gwiazda ekranu Eliza Landi. Nad program: Nowe dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowe Kino „Nowości".
Potężne arcydzieło dźwiękowe, p. t. „Wielka Tęsknota", oraz nad program: dodatki dźwiękowo Foxa.

Kino „Atlantic".
Od piątku 26 lutego i dni następnych „Tygrys". W rolach głównych: Sharleta Susa i Harry Frank oraz „Miasto cudów" w roli głównej Douglas Fairbanks i Lupe Velez.

Kino „Muza".
od środy i dni następnych wielki dramat w 12 aktach p. t. „Przedwiośnie" w roli głównej Zbyszko Sawan.

Dźwiękowe „Grand - Kino".
„Nad ranem" w roli głównej Ramon Novarro.

Kino „Panorama".
od 26 lutego i dni następn. 2 serje razem! „Dwaj malcy" W rol. gł. Gilbert, Signoret.

Śmiech -- to zdrowie!

NACIĄGACZ.

Fajwel Blatt siedzi w cukierni i zwraca powszechną uwagę gości swą czerwono-żółto-zieloną skarpetką, umyślnie jakby odsłoniętą z pod wysoko podciągniętej nogawki. Dwaj jego sąsiedzi patrzą na to i uśmiechają się ironicznie co pewien czas. Jeden z nich mówi nawet do drugiego.

— Cóż za dziwaczny wzór.

Blatt podchwytuje to i zwraca się do nich:

— Prawda, że nikt nie ma takiego w całej cukierni.

— Założę się jednak o 20 zł. że ma — krzyczy jeden z nich.

— Przyjmuję zakład — oświadcza Blatt i sam kładzie dwudziestozłotówkę na stoliku poczem pyta:

— Gdzie jest podobny wzór?

— Na pańskiej drugiej nodze! — woła z triumfem sąsiad Blatta.

— To się pan grubo pomylił — odpowiada z flegmą Blatt i podciąga drugą nogawkę ukazując zdumionemu bronzową skarpetkę. Następnie zgarnia obie 20-to złotówki i wychodzi.

— Naciągacz.

(Cyrulik Warszawski).

WSPOMNIENIE.

Do znanego malarza K... przyszedł pewnego wieczora jeden z jego przyjaciół. Mistrz siedział przy biurku, na którem piętrzył się stos papierów.

— Porządkuję pamiętniki po mych dawnych miłostkach — objaśnił. — Patrz, oto wspomnienie mej pierwszej miłości. — Była to malutka tancereczka z nocnego kabaretu. Widzieliśmy się zresztą tylko jeden, jedyny raz. Potem zniknęła mi z oczu...

— Pisała jednak do ciebie?..

— To nie list—odparł malarz. To rachunek od lekarza..

SOLONE PIEPRZONE.

I.

Dama u Peszla: — Mój mąż często wyjeżdża i czuję się c. samotniona. — Chciałabym dla towarzystwa kupić sobie papugę. Ten ptak mi się podoba. Czy on klnie?

Sprzedawca: O, jeżeli pani szanowna nabędzie tę papugę, brak męża wcale nie da się pani odczuć.

UCZCIWOŚĆ.

Kupiec do syna: Zawsze trzeba być uczciwym, mój chłopcze. Na tem najlepiej się wychodzi. Widzisz, onegdaj jeden z klientów wpłacił mi zamiast 1000 złotych, przez pomyłkę 2 tysiące. I co zrobiłem? 500 złotych odesłałem wspólnikowi.

UWAGA SYNA.

— Ojca skarżącego się na brak pieniędzy, pyta synek pięcioletni:

— Co trzeba zrobić, aby mieć pieniądze?

— Trzeba być pilnym, porządnym, dużo się nauczyć i oszczędnym, to dużo zarobisz pieniędzy.

— Toś ty, tato, pewnie takim nie był.

Dwaj rywale.

Icek Paliwoda i Beniek Rozmaryn, obaj przyjaciele serdeczni, zamieszkali w Wilnie, zapałali zgodnem uczuciem do pięknej panny Rózi S. i poczęli rywalizować o jej względy. Na tem tle nastąpiło nawet znaczne oziębienie uczuć przyjaznych, tembardziej, że Rózia darzyła obu jednakową sympatją. Icek, chcąc się za wszelką cenę wysforować na pierwsze miejsce, wynajął dwóch drabów, którzy podjęli się za butelkę wódki spuścić rywalowi manto i odstraszyć go od dalszych konkurów. Wieczorem, gdy Beniek pędził z wizytą do ukochanej, zastąpili mu drogę dwaj „bandyci", i wyjaśnili mu, z czem na niego czekają. Nowe dwie butelki wódki i jedna obiecana sprawiły, że tego jeszcze wieczora Icek miał podbite prawe oko, nadwyrężoną szczękę i zwichnięty palec. Do Róży już nie chodzi.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1 50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I SIEMIATYCKI. **Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Prac. Drukarskich**

Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N. M. Panny 41